

4. - 6. 11. 2016



BIWAK - Łomna Dolna

Dzień pierwszy

Dnia 4 listopada 2016 drużyna Opty wyruszyła na biwak do Łomnej Dolnej. Zbiórka na dworcu kolejowym w Czeskim Cieszynie była o godzinie 15:00, potem pociągiem pojechaliśmy Boconowic, odkąd wyruszyliśmy na 3 km długą trasę marszu do budynku MK PZKO w Łomnej Dolnej.

Po zjedzeniu kolacji i rozdeleniu do wacht przyszedł do nas król i Wysp Wielkanocnych zapakowany do folii aluminiowej i jego sługa z malarką, która malowała portret króla. Pierwszy portret nie spodobał się królowi, więc malarka zmuszona była namalować następny. Dopiero ten królowi tak bardzo się spodobał, że dostał zawału umarł i spadł na ziemię i w tej chwili folia aluminiowa odpięła się i było mu widać portki i następnie starał się nie wybuchnąć ze śmiechu, więc był cały rudy.

Po jego „śmierci” musieliśmy wyrzeźbić podobiznę zmarłego króla, do której potrzebowaliśmy cztery rzeczy. Te zyskiwaliśmy za wypełnione zadania na stanowiskach. Dwa stanowiska znajdowały się na podwórku. Pierwsze podwórkowe stanowisko było u Basia, tam mieliśmy zyskać pierwszą niezbędną rzecz – gwóźdź. Zadanie polegało na tym, że każdy z wacht dostał trzy piłeczki do tenisa i musiał z nimi zrzucić pień postawiony na kłodzie. Na drugim podwórkowym stanowisku u Fificza mogliśmy zyskać nóż. Zadanie polegało na tym, że jeden z wacht był nawigatorem a reszta wacht zawiązała sobie oczy szatką a nawigator każdego z osobna przeprowadził przez tor przeszkód. Trzecie stanowisko było kuchenne – do zyskania był pineń, wystarczyło, żeby każdy z wacht obrał minimalnie jeden ziemniak. A na ostatnim stanowisku, które znajdowało się w pokoiku na górze u Dody, można było zyskać farbę za poprawne rozwiązanie łamigłówek. Łamigłówka polegała na znalezieniu między 9 kostkami jedną, która ma większą masę za pomocą wagi, którą waży tylko dwa razy. Po wypełnieniu wszystkich zadań i uzyskaniu wszystkich przedmiotów przeszliśmy do głównej sali, gdzie w końcu wykonaliśmy artystycznie rzeźbę króla.

Chwilę później rozpoczęło się ulubione świeczkowisko, na którym Basia wytłumaczył nam reguły gry w imiona. Ta trwała pokazną część świeczkowiska. Do śpiworów odebrały się najpierw Pluskiewki, Akwarko aż chyba godzinę później.





Dzień drugi

Pobudka 7:30, następnie higiena i śniadanie. Jeszcze przed śniadaniem pluskiewki zdążyły Ujca przywiązać do krzesła. Po śniadaniu było ogłoszone wyjście na Dwó r, ale jeszcze przedtym Jaco wyjaśnił nam dalszą grę.

Ta polegała na tym, że każda wachta wybrała sobie tzw. "Ptači ho Muž", któ ry będzie miał na czole jajko, oczywiście przywiązane szatką. „Ptači Muž” musiał bez stłuczenia jajka przejść przez zatokę rekinó w i inne przeszkody, oczywiście za pomocą swojej wachty. Po dojściu do celu „Ptači Muž” musiał jeszcze wejść do chaty otwartym oknem (reszta wachty mogła wejść drzwiami).

W sali na nas czekała dalsza gra. Była to gra z 300 polami na podłodze. Celem było przejść z jednego rogu do drugiego rogu po rzucie kostką według danych reguł. Można było wybijać przeciwnika piłeczką tenisową.

Na obiad mieliśmy pyszne placki przygotowane przez Stacha. Po poobiedniej ciszy była ogłoszona dalsza gra, któ ra polegała na tym ,że każda wachta miała znaleźć jaknajszybciej 40 ró żnych dziwnych słó w np. kamate, puhuru itd. Z tym, że słowa wyszukiwali zawsze tylko dwaj z wachty ciągle wymieniając się z resztą wachty. Każda wachta po wyszukaniu 40 słó w w osobnym pokoju wymišliła z tych słó w scenkę lub piosenkę.

Podczas świeczkowisku Każda wachta zaprezentowała swoją scenkę lub piosenkę. Po zaprezentowaniu każda wachta dała swoje teksty Bastowi , któ ry przetłumaczył je do języka czeskiego. Wszystkim najbardziej spodobało się połączenie „smřl západu”.

Po świeczkowisku pluskiewki poszły spać a akwarko na dworze grało dynió wkę. Pluskiewkom nie chciało się więc przez okna patrzyli na to jak akwarko gra dynió wkę.

Dzień trzeci

Niestety fajny biwak dobiegł końca. Po higienie i śniadaniu spakowaliśmy wszystkie rzeczy i posprzątaaliśmy cały budynek i następnie zaczęliśmy grać grę karimate. Po grze poszliśmy na przystanek autobusowy, skąd pojechaliśmy autobusem na dworzec kolejowy i dalej do Czeskiego Cieszyna.

Karolina Bó hm

